87

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej



Rzesza wzięta w dwa ognie

Życie codzienne

Wpływy amerykańskie w Europie

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Skandynawia końca wojny

Postacie

Keitel



Ówczesne gazety zreprodukowane w całości

„Dziennik Żołnierza APW" - 17 września 1944
„Robotnik PPS" - 26 marca 1945

PONADTO W NUMERZE
• REPRINTY GAZET
• AFISZ

cena 4,29 zł **co tydzień**

ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Ostatnie tygodnie wojny

Na początku 1945 r. III Rzesza znajduje się w beznadziejnym położeniu. Ani na wschodzie, ani na zachodzie wojska niemieckie, zdziesiątkowane i wyczerpane, nie są już zdolne do niczego innego poza opóźnianiem nieuchronnego finału - kapitulacji.

Najwyższy wysiłek, jakiego dokonali Niemcy na froncie zachodnim, by przełamać siły alianckie, wyczerpał ich ostatnie rezerwy. Owszem, rozpoczęta 16 grudnia 1944 r. w Ardenach operacja „Herbstnebel" zaskoczyła aliantów. Hitler upierał się jednak, by kontynuować ofensywę, która nie miała już żadnych szans powodzenia. Cena, jaką za ten upór płaciła niemiecka machina wojenna, znacznie przekraczała jej możliwości. „Gdy tylko ponowiliśmy szturm, alianci ruszyli do kontruderzenia. Zatelefonowałem do Jodla z prośbą, by poinformował Führera, że jestem zmuszony wycofać moje czołowe oddziały z najbardziej wysuniętych pozycji, które zajęliśmy. Hitler jednak zabronił. Skutek był taki, że zamiast wycofać się na czas, byliśmy krok po kroku odrzucani przez kolejne ataki aliantów, ponosząc niepotrzebne straty. Z powodu zakazu Hitlera nasze straty w tej fazie walk były o wiele wyższe niż kiedykolwiek wcześniej. Na tak wysokie nie mogliśmy sobie pozwolić - oznaczały dla nas całkowitą klęskę" - pisze generał Manteuffel, dowódca 5 Armii Pancernej. Ani krzty optymizmu nie ma także w opinii marszałka Rundstedta, dowodzącego frontem zachodnim: „Chciałem wstrzymać ofensywę w odpowiednim momencie, gdy stało się oczywiste, iż nie osiągnie ona swego celu, Hitler jednak z wściekłością żądał, by ją kontynuować. To był drugi Stalingrad".

Po niepowodzeniu niemieckiej ofensywy w Ardenach Niemcy są osłabieni z innego jeszcze powodu: w sytuacji, gdy na froncie wschodnim trwa niepowstrzymana kontrofensywa Armii Czerwonej, Hitler przerzuca z zachodu liczne dywizje, by powstrzymały radzieckie natarcie. Tak więc w styczniu 1945 r. na 2200 km linii frontu na wschodzie znajduje się 154 niemieckich dywizji, zaś na zachodnim froncie pozostają zaledwie 73 dywizje. Całością sił na Zachodzie dowodzi marszałek von Rundstedt. Siły niemieckie, których zadaniem jest obrona lewego brzegu Renu, nie są w stanie przeciwstawić się dywizjom

▲ **Most na Renie zniszczony przez wycofujących się Niemców w celu opóźnienia postępów alianckich.**
(DITE/USIS)



▼ **Okolice Gliwic - niemieckie linie obrony przed Armią Czerwoną.**
(zbiory prywatne)

Eisenhowera, przeważającym nie tylko pod względem liczby żołnierzy, ale mającym także sześciokrotną przewagę w czołgach oraz całkowitą dominację w lotnictwie, nie wspominając już o zaopatrzeniu.

U brzegów Renu

Pomimo przykrej niespodzianki, jaką była dla Brytyjczyków i Amerykanów operacja „Herbstnebel", jeszcze przed zakończeniem bitwy w Ardenach alianci wznawiają ofensywę. Na południu frontu 6 Grupa Armii gen. Deversa, w składzie amerykańskiej 6 Armii i francuskiej 1 Armii, przystępuje do likwidacji występu w niemieckiej linii obrony pod Colmarem. W końcu stycznia, po bardzo ciężkich walkach, siły amerykańsko-francuskie docierają do brzegów Renu. 8 lutego 1945 r. na północy ruszają do szturmu na pozycje niemieckie kanadyjska 1 Armia oraz amerykańska 9 Armia. Również na środkowym odcinku frontu położenie Niemców nie jest lepsze. 5 marca 1945 r. 12 Grupa Armii gen. Bradleya dociera w błyskawicznym marszu do Kolonii, a w dwa dni później - zdobywa miasto. Najbardziej imponujące postępy są udziałem amerykańskiej 3 Armii gen. Pattona, który potrafi wykorzystać do pościgu (pod jednym dowództwem i na jednym kierunku) wszystkie posiadane jednostki pancerne.

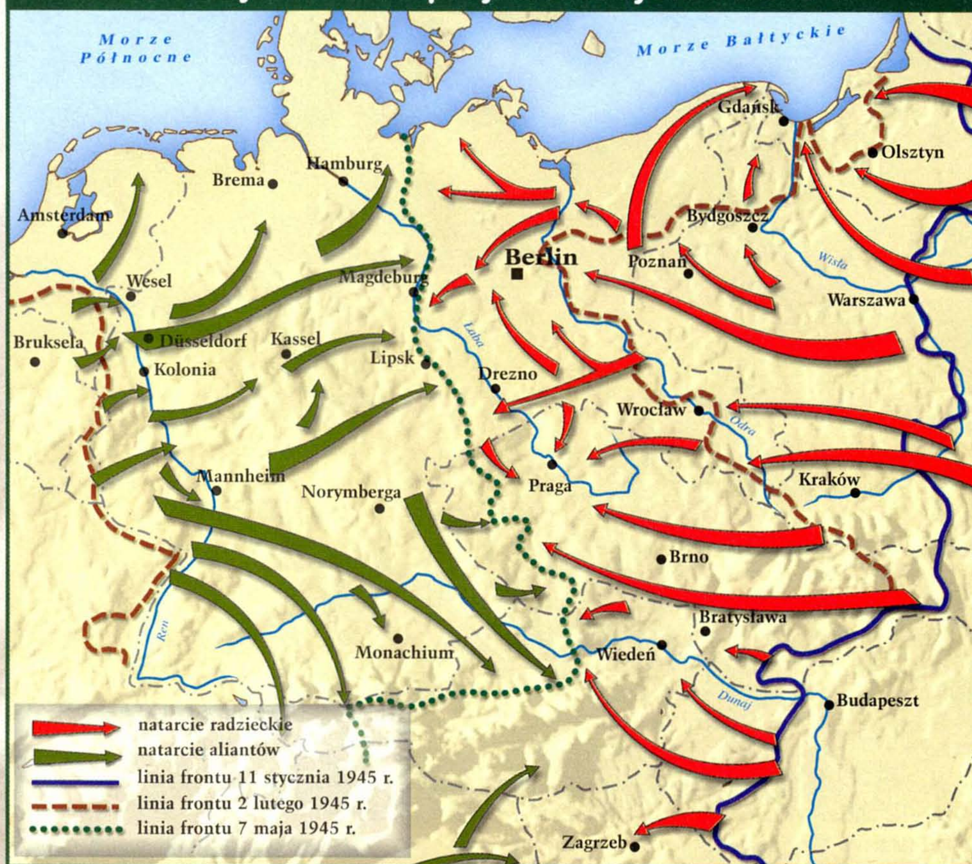
Po zakończeniu bitwy położenie Niemców na lewym brzegu Renu jest katastrofalne. W ciągu dwóch miesięcy wojska niemieckie utraciły 60 000 żołnierzy zabitych i rannych i 250 000 jeńców. Hitler, jak zwykle, winą za klęskę obciąża swych generałów. 10 marca 1945 r. dymisjonuje feldmarszałka von Rundstedta, a na jego stanowisko powołuje feldmarszałka Kesserlinga, który zostaje dowódcą Grupy Armii „Zachód". Nowy dowódca frontu zachodniego może jedynie stwierdzić, iż wymaga się od niego rzeczy niemożliwych. Nie tylko widzi, jak jego wojsko topnieje, niczym śnieg na słońcu, pod nieustępliwym naporem sił alianckich, lecz i nie ma nawet chwili wytchnienia, niezbędnej dla przygotowania obrony za linią Renu. Ofensywa aliancka w kilku miejscach przekroczyła już rzekę, która mogłaby stać się przeszkodą bardzo trudną do pokonania, nawet przy względnie małej liczbie obrońców. Najgroźniejszym przyczółkiem jest Remagen, gdzie już 7 marca amerykańskiej 9 Dywizji Pancernej udało się zdobyć - nietknięty - nie-

Hitler, jak zwykle, winą za klęskę obciąża swych generałów.

▼ Amerykańskie czołgi typu *Sherman* w niemieckim miasteczku. Mieszkańcy, rzecz oczywista, nie wylegali na ulice, by powitać wkraczające oddziały sprzymierzonych, tak jak w państwach wyzwalanych spod okupacji niemieckiej. Nowa rzeczywistość dezintegracji „Tysiącletniej Rzeszy" przerażała. *(DITE/USIS)*



zwykle istotny pod względem strategicznym most Ludendorffa, co w opinii historyków przyczyniło się do skrócenia działań na tym kierunku o kilka tygodni. Po nieudanej próbie odbicia mostu przez pięćdziesiąt czołgów typu *Tygrys* II Kesserling, zgodnie z poleceniem Hitlera, chwyta się wszelkich środków, by go zniszczyć: 13 marca Luftwaffe bombarduje go przy pomocy bombowców *Arado* 234 i Me 262, następnie atakuje most 11 rakietami V2. 15 marca 1945 r. obiekt zapada się do rzeki.



Postępy Armii Czerwonej

Na froncie wschodnim, mimo posiłków przybyłych z frontu zachodniego, przewaga wojsk radzieckich jest miażdżąca i nie pozostawia najmniejszych wątpliwości co do wyników walk. Sytuację Niemców pogarsza jeszcze fakt, że Hitler z uporem odmawia ewakuacji drogą morską armii odizolowanych w krajach bałtyckich - mogłyby one wzmocnić środkowy odcinek frontu, biegnący wzdłuż Wisły. W oczach Hitlera pierwszoplanowe znaczenie w owym okresie miały działania na Węgrzech. Obawiał się on, że Armia Czerwona uderzy stamtąd w głąb Rzeszy. Toteż na kilka tygodni przed radziecką ofensywą przerzucił z rejonu Warszawy kilka jednostek, których zadaniem było wsparcie działań mających na celu odblokowanie Budapesztu. Wojska skierowane na Węgry nie mogły jednak równać się z siłami radzieckimi, w owym czasie w rejonie Warszawy stacjonowała bowiem zaledwie znacznie osłabiona Grupa Armii „A" gen. Harpego. Również inne niemieckie zgrupowania stojące na linii frontu były znacznie słabsze od sił Armii Czerwonej. Miały one stawić czoło 1 Frontowi Białoruskiemu marszałka Żukowa i 1 Frontowi Ukraińskiemu marszałka Koniewa. Właśnie na nich Stalin złożył odpowiedzialność za powodzenie głównej ofensywy, która ma doprowadzić Armię Czerwoną do Berlina. Oba Fronty liczą łącznie 2 203 700 ludzi i posiadają 32 143 działa i moździerze, 2 000 „Katiusz", ok. 7 000 czołgów i 4 772 samoloty. Ofensywa radziecka, rozpoczęta 12 stycznia 1945 r., zakończy się 3 lutego. Grupa Armii „A" zostanie wyparta, pozostawiając prawie 150 000 jeńców. Polska jest wyzwolona, granica Niemiec osiągnięta. 1 Frontowi Białoruskiemu, który utworzył kilka przyczółków na Odrze, pozostało już tylko 70 km do Berlina. Dla wroga cios ten jest szczególnie dotkliwy - w ciągu niecałych trzech tygodni utracił ostatni z wielkich obszarów, którymi dysponował na wscho-



◄ Okolice Sopotu, marzec 1945 r. Radziecka piechota na pancerzu czołgu, tuż przed rozpoczęciem walk ulicznych w jednym z pomorskich miast.

(AKG)

▼ Oba radzieckie Fronty - Białoruski (dowodzony przez marszałka Żukowa) i Ukraiński (dowodzony przez marszałka Koniewa) dysponowały około 2 000 wyrzutni rakietowych „Katiusza", które siały spustoszenie w niemieckich szeregach i umocnieniach.

(zbiory prywatne)

Czy wiesz, że...

Dnia 13 marca 1945 r. Komendant Okręgu Białystok AK ppłk W. Linarski „Mścisław" melduje do Londynu: „Krwawa okupacja sowiecka bestialstwem przewyższyła niemiecką. Aresztowania w każdej wsi, mordy, gwałcenie dziewcząt, grabież. Aresztowanych wywożą w nieznanym kierunku na amerykańskich samochodach".

dzie. Na Churchillu tempo marszu Armii Czerwonej wywiera tak wielkie wrażenie, że posyła Stalinowi telegram: „Jesteśmy pełni podziwu zarówno dla waszych wspaniałych zwycięstw nad wspólnym wrogiem, jak i dla potęgi waszej armii". Na północy wojska radzieckie posuwają się wolniej - 2 Front Białoruski marszałka Rokossowskiego osiąga granicę Prus Wschodnich, zaś 3 Front Białoruski marszałka Czerniachowskiego dociera do Bałtyku. Jedynie na samym południu, na granicy słowackiej i w okolicach Budapesztu, front niemiecki nie jest jeszcze przełamany.

Po dotarciu do przedwojennych granic III Rzeszy Armia Czerwona musi zaczerpnąć oddechu. Tempo marszu dywizji radzieckich nie jest jednakowe - między 2 a 3 Frontem Białoruskim pozostaje wielka luka. Ponadto nie wszystkie jednostki radzieckie są w pełni zmotoryzowane - piechota nie zawsze za nimi nadąża, a awangardom zaczyna brakować amunicji i paliwa - ich zapasy pozostają jeszcze na linii Warszawy. Miesiąc luty przeznacza się więc na „podciągnięcie tyłów". Na północy Prusy Wschodnie są całkowicie odcięte od Niemiec, jedynie twierdza Königsberg (Królewiec) jeszcze się broni.

▲ **Brytyjski myśliwiec bombardujący *Mosquito* atakuje za pomocą rakiet stanowiska niemieckie w zachodnich Niemczech.**
(zbiory prywatne)

▶ **Marzec 1945 r. Ucieczka w nieznane niemieckiej ludności cywilnej Gdańska, Sopotu i Gdyni.**
(AKG)

▶ **Dowódca Frontu Białoruskiego, marszałek ZSRR Gieorgij Żukow, uważany jest za jednego z najwybitniejszych dowódców radzieckich II wojny światowej. To właśnie jego oddziały otworzyły drogę do Berlina.**
(zbiory prywatne)

Występują pierwsze oznaki rozkładu. Wszystko ogarnia chaos, którego dopełniają bombardowania alianckie na niespotykaną dotąd skalę.

Żukow na linii Odry

Mając osłonięte prawe skrzydło, marszałek Żukow rozlokowuje swe armie wzdłuż linii Odry i tworzy na jej prawym brzegu kilka przyczółków, by przygotować wznowienie ofensywy. Na południe od niego marszałek Koniew zajmuje Górny Śląsk za wyjątkiem Wrocławia, gdzie broni się zaciekle niemiecki garnizon. Tak więc Niemcy zostają zmuszeni do oddania ostatniego wielkiego regionu przemysłowego, który miał być - według rozkazu Hitlera - broniony za wszelką cenę. Na początku marca wszystko jest gotowe do ostatniego aktu - ofensywy połączonych sił frontów Koniewa i Żukowa, które mają wziąć w kleszcze Berlin i zadać Rzeszy śmiertelny cios.

Niemcy znalazły się miedzy młotem a kowadłem. Na wciąż kurczącym się obszarze kraju występują pierwsze oznaki rozkładu. Wszystko ogarnia chaos, którego dopełniają bombardowania alianckie na niespotykaną dotąd skalę. W rozpoczętej 22 lutego 1945 r. operacji „Clairon", która ma na celu zniszczenie niemieckiej komunikacji, a zarazem demonstrację siły aliantów, bierze udział 9 000 samolotów. Celem bombardowań są linie i węzły kolejowe, mosty i drogi. Po dwóch dniach bombardowań 90% niemieckich węzłów komunikacyjnych okaże się niezdatnych do użytku. W przeciwieństwie do poprzednich kampanii ciężkie bombowce działają w małych grupach i na niskim pułapie, podczas gdy bombowce szturmowe atakują transporty kolejowe. Dzięki zastosowaniu nowej taktyki udaje się zdezorganizować obronę przeciwlotniczą, a Luftwaffe, próbująca w ostatnim zrywie powstrzymać naloty brytyjskich i amerykańskich samolotów, ponosi ciężkie straty. W lutym 1945 r. niemieckie koleje - *Reichsbahn* mają do dyspozycji już tylko 28 000 wagonów (po-



przednio - 136 000), podczas gdy dla utrzymania minimalnej aktywności gospodarczej potrzebnych jest przynajmniej 36 000. Niemcy są właściwie rozcięte na dwoje. W Zagłębiu Ruhry, prawie zupełnie odizolowanym, tak potrzebny węgiel zalega na składowiskach kopalń. Po utracie rumuńskich złóż ropy naftowej dramatycznie daje się we znaki brak paliwa. Wszystkie raporty kierującego gospodarką Alberta Speera, jednego z niewielu spośród bliskich Hitlerowi, którzy ośmielają się być innego niż on zdania, kończą



▲ Odznaka „Wzorowego czołgisty" Armii Czerwonej.
(zbiory prywatne)

◀ Styczeń 1945 r. Oddziały kawalerii radzieckiej Gwardii defilują przed generałem-porucznikiem Oslinowskim, tuż przed przypuszczeniem ataku na Olsztyn.
(AKG)

się nieodmiennie tym samym zdaniem: „Wojna jest przegrana". Chaos w gospodarce coraz dotkliwiej odbija się na działaniu wojska i lotnictwa, którym brakuje wszystkiego - od paliwa po części zamienne i amunicję. Zmusza to armię do zreorganizowania dużych jednostek. 1 lutego 1945 r. rozpoczęto tworzenie nowych dywizji. Ze szkół wojskowych i z jednostek alarmowych powstają błyskawicznie szkolone nowe jednostki: dywizje pancerne „Döberitz", „Berlin", „Jütland", „Seeland", „Hamburg". W kilka tygodni później utworzone zostaną dodatkowo tzw. dywizje szkieletowe.



Miasta zalewają tłumy uchodźców, uciekających przed ofensywą radziecką i falą mordów, gwałtów i grabieży, jaka jej towarzyszy. Odtąd także niemieccy cywile będą płacić krwawą cenę za długą listę zbrodni, dokonanych w okupowanych krajach przez ich rodaków w mundurach. Slogany Goebbelsa, nadal obiecującego zwycięstwo, nie przekonują już prawie nikogo.

„Nawet ostatni żołnierz wie bez najmniejszych wątpliwości, że wojna jest przegrana".

Choć na froncie zachodnim armia zaczyna ulegać rozkładowi, to jednak na froncie wschodnim niemieccy żołnierze nadal zaciekle walczą, i to już nie z powodów ideologicznych ani nawet patriotycznych, lecz po prostu, by bronić swych bliskich. U progu 1945 r. pewien porucznik 21 Dywizji Pancernej napisze: „Nawet ostatni żołnierz wie bez najmniejszych wątpliwości, że wojna jest



▼ Amerykański polowy punkt sanitarny na rogatkach opanowanej przez aliantów Koblencji.
(zbiory prywatne)



▲ **Ciężkie działo amerykańskie podczas transportu w zachodniej części Rzeszy.**
(zbiory prywatne)



▶ **„77 km do Berlina". Przerwa na papierosa dla żołnierzy Armii Czerwonej w drodze do stolicy Rzeszy.**
(zbiory prywatne)

▼ **Zniszczona prywatna willa Hitlera w Berchtesgaden.**
(DITE/USIS)

przegrana, a jedyny sens, jaki widzi w walce, to obrona ludności Wschodu. Jest rozgoryczony, że musi walczyć na niemieckiej ziemi, po raz pierwszy od początku stulecia. Nie bierze pod uwagę innej możliwości, jak tylko pozostać w swej jednostce i dochować wierności przysiędze wojskowej. Wie, że spisek z 20 lipca 1944 r. nie powiódł się, lecz mimo wszystko spodziewa się rozwiązania politycznego, choć sam nie wie, jakiego. W każdym razie, jeśli chce się zachować godność, bezwarunkowa kapitulacja jest nie do przyjęcia. Jedynym wyjściem, jakie pozostaje, jest walka bez szans aż do końca".

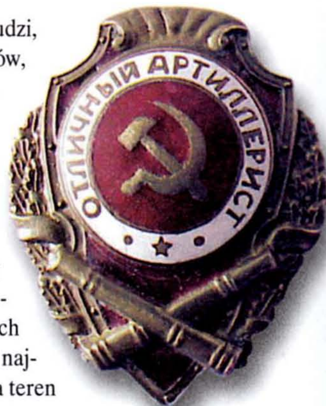
W takim właśnie kontekście „końca świata" ma miejsce tragiczne bombardowanie Drezna. W lutym 1945 r., gdy ofensywa radziecka zagraża Saksonii, dowództwo alianckie wydaje rozkaz dokonania nalotu na miasto. Drezno zostało uznane za cel o strategicznym znaczeniu, mający ułatwić ofensywę na froncie wschodnim, i przedstawione jako miasto przemysłowe. W rzeczywistości zakłady przemysłowe skupiają się na przedmieściach, zaś samo miasto jest pozbawione zarówno fabryk, jak i garnizonu, i to do tego stopnia, że trudno mu przyznać jakiekolwiek militarne znaczenie. Poza tym w styczniu 1945 r. wycofano z miasta całą artylerię przeciwlotniczą, kierując ją na front wschodni. Niemcy nie spodziewali się, iż Drezno mogłoby stać się celem ataku. Miasto, przeżywające napływ uchodźców, nigdy dotąd nie było bombardowane i w zrujnowanym kraju mogło wydawać się oazą spokoju. Drezno, które przed wojną miało 630 000 mieszkańców, na początku 1945 r. liczy ich ponad milion. Wśród nich znajduje się około 26 000 jeńców wojennych i deportowanych. Ludność wierzy, że istnieje tajne porozumienie, mające ochronić Drezno z racji jego statusu miasta sztuki. Przekonanie to utrwala się jeszcze dzięki wzrastającej liczbie szpitali dla ludności cywilnej oraz wojskowych punktów pomocy medycznej.

Drezno zostało uznane za cel o strategicznym znaczeniu, mający ułatwić ofensywę na froncie wschodnim.

13 lutego 1945 r. o godz. 22.43 „masterbomber" - samolot, wskazujący cel nadlatującym bombowcom, zrzuca nad Drezncm cztery bomby oświetlające. Zielone „choinki" oświetlają centrum miasta. W kilka minut później 529 *Lancasterów* zrzuca na miasto swój śmiercionośny ładunek. Dla mieszkańców to, co najgorsze, ma dopiero nadejść. Pierwsza fala bombowców zrzucała bomby burzące, by zniszczyć domy - ma to ułatwić rozprzestrzenianie się ognia. Wkrótce nadlatują następne fale. Na miasto spadają bomby zapalające, wzniecając tysiące pożarów. W trzech kolejnych falach nalotów w dniach 13-15 lutego bombowce brytyjskie i amerykańskie zrzucają ponad 3000 ton bomb. Oddzielne pożary szybko zlewają się w jedno morze płomieni. Żar tworzy gigantyczny wir ognia, który pochłania wszystko na swej drodze, a ulice zamienia w rzeki płonącego asfaltu. Piwnice zamieniają się w pu-



W ciągu jednej nocy 135 000 ludzi, w przeważającej większości cywilów, straciło życie w apokalipsie szalejącego w mieście ognia. Miasto w trzech czwartych zostało zniszczone, lecz jak na ironię, most kolejowy na Łabie - jedyny rzeczywisty cel o znaczeniu wojskowym, pozostał nietknięty. Straty alianckie były nieznaczne - 6 samolotów na 1 200 biorących udział w ataku. Był to najdalszy i najbardziej „udany" nalot aliantów na teren Niemiec. W przeciwieństwie do tego, co twierdzą alianci, nie było to bombardowanie miasta przemysłowego na żądanie ZSRR, lecz, co oczywiste, szczytowy akt strategii nalotów, które miały zastraszyć ludność cywilną i doprowadzić jej morale do całkowitego załamania. Drezno z 135 000 ofiar - więcej, niż w Hiroszimie - staje się symbolem okrucieństwa strategii bombardowań celów czysto cywilnych. To jeden z najtragiczniejszych epizodów agonii III Rzeszy, przedłużanej miesiącami przez Hitlera owładniętego szaleńczą żądzą zniszczenia, który - nieświadomie - w ten sposób chciał ukarać swój naród za to, że nie doprowadził go do zwycięstwa.



▲ **Odznaka Wzorowego Artylerzysty Armii Czerwonej.**
(zbiory prywatne)

◀ **Na początku 1945 r. zaszyty w bunkrze pod berlińską Kancelarią Rzeszy Hitler nie występował już publicznie.**
(zbiory prywatne)

▼ **Resztki niemieckiej armii w marcu 1945 r.**
(zbiory prywatne)

łapki-piece, w których ludzie najpierw duszą się z powodu braku tlenu, a następnie ulegają zwęgleniu. Historyk utrwalił świadectwo Richarda Pierau, jednego z wielu uchodźców, którzy ukryli się w piwnicach starego miasta: „Ogień rozprzestrzeniał



się błyskawicznie. Podmuch eksplozji wypchnął metalową osłonę piwnicznego okna. Gęsty, gryzący dym wypełnił wnętrze. Pękły rury kanalizacyjne, wyrzucając swą zawartość. Ludzie zanurzyli się w niej po kolana. Przez okienko wdarły się płomienie. Piekło trwało siedemnaście minut - dla przebywających tam to cała wieczność. Nie przypuszczali, że atak już się zakończył, bo bomby nadal wybuchały - jedna czwarta z nich była z opóźnionym zapłonem. Ludzie nie sądzili, że można już wyjść na zewnątrz, obawiając się, że z powodu ognia ulice stały się nie do przebycia. Tysiące taką próbę miały przypłacić życiem. W piwnicy żar wzrastał, był już nie do wytrzymania. Oddychało się z wielkim trudem. Ściana płomieni zagradzała wyjście na podwórze. Kobiety - uciekinierki z zachodniej części Niemiec zaryzykowały, wiedząc z doświadczenia, że w końcu trzeba się z tego pieca wydostać. Na zewnątrz ich ubrania zajęły się ogniem. Rzuciły się na ziemię, by go ugasić, lecz ziemia także płonęła. Ich straszliwe krzyki powstrzymały innych. Jedna z kobiet zaintonowała pieśń religijną. Pewien oficer wyjął rewolwer, zastrzelił dwoje swych dzieci, żonę, a w końcu samego siebie".



Skandynawia 44-45

Rola, jaką odegrały państwa skandynawskie podczas II wojny światowej, nie jest jednolita. U schyłku wojny Skandynawia potęguje wysiłki, by - niezależnie od konfiguracji politycznej - zapewnić sobie suwerenność...

Szwecji udało się zachować neutralność. Finlandia pogrążona była w wojnie przeciwko ZSRR, podczas gdy Dania i Norwegia nadal pozostawały pod niemiecką okupacją. Wszystkie te kraje za nadrzędny cel stawiały sobie uniknięcie zniszczeń oraz zachowanie niezawisłości terytorialnej i politycznej. Ostatnie lata wojny były przecież decydujące dla rysującej się powoli powojennej rzeczywistości.

Szwecja robiła wszystko, aby ograniczyć do minimum walki na północnych obszarach Europy.

Subtelna gra Szwecji

Od 1939 r. neutralność Szwecji zależała wyłącznie od układu sił w Europie. W 1944 r. szwedzka dyplomacja zwróciła się w stronę aliantów, cały czas dbając o to, by nie zaangażować się w światowy konflikt, bowiem los Szwecji bezpośrednio zależał od losu jej skandynawskich sąsiadów. W tym celu Szwecja robiła wszystko, aby ograniczyć do minimum walki na północnych obszarach Europy. Dlatego właśnie zabrała głos w fińsko-rosyjskich pertraktacjach, wywierając naciski na Finlandię, aby jak najprędzej wycofała się z walki. Doprowadziło to do podpisania fińsko-radzieckiego rozejmu 19 września 1944 r.

W miarę jak zbliżał się „D-day", alianci z kolei wywierali coraz silniejsze naciski na Szwecję, aby zredukowała ona do minimum swoje kontakty handlowe z Niemcami. Pragnąc zachować opinię państwa neutralnego, Szwecja oficjalnie nie uległa tej presji, jednak sukcesywnie i dyskretnie wprowadziła szereg restrykcji ograniczających eksport jej towarów do Niemiec, co w końcu przyczyniło się do osłabienia niemieckiej gospodarki, natomiast nie pociągnęło za sobą gwałtowniejszych i groźnych w skutkach reakcji ze strony Hitlera.

Jednak naczelnym problemem, z którym borykała się Szwecja, była troska o los jej bezpośrednich sąsiadów. Wielki niepokój budziły niemieckie oddziały stacjonujące na północy Finlandii oraz w Danii. Obawiano się chaosu, jaki mogłyby one zasiać w tych krajach już po upadku III Rzeszy. Hitler, który zawsze obawiał się alianckiego desantu w Norwegii, zamienił ten kraj w prawdziwą twierdzę zwaną *Festung Norwegen*. 20 Armia, licząca 220 000 dobrze uzbrojonych i wyposażonych żołnierzy, zajęła północne obszary Norwegii i Finlandii. W Danii stacjonowało 20 000 Niemców. Wydawało się, że szwedzka pomoc będzie absolutnie konieczna dla uratowania tych dwóch państw.

Jednakże status państwa neutralnego nie dopuszczał bezpośredniej interwencji szwedzkiej armii: pozostały zatem środki mniej radykalne i bardziej dyskretne. Szwecja zezwoliła na przewóz przez swoje terytorium sprzętu dla norweskiego i duńskiego Ruchu Oporu.

Obawy państw okupowanych

Dania i Norwegia poważnie niepokoiły się, jaki los czeka je w powojennej Europie. Pomimo



▲ Radzieccy i fińscy oficerowie podczas rozmów poprzedzających podpisanie zawieszenia broni pomiędzy Finlandią a Związkiem Radzieckim. *(zbiory prywatne)*

▶ Fiński Order Krzyża Wolności (z mieczami) *(zbiory Avandet)*

▶ Król Danii Christian X. *(zbiory prywatne)*

◀ Król Szwecji Gustaw V. Jego państwu udało się zachować neutralność. *(zbiory prywatne)*



iż w 1943 r. ZSRR ostatecznie odstąpił od planów włączenia Norwegii w sferę swoich wpływów, norweski rząd na uchodźstwie domagał się, aby proces wyzwalania kraju przez Armię Czerwoną odbywał się przy czynnym udziale żołnierzy z norweskiej armii podziemnej.

Sytuacja Danii była jeszcze bardziej skomplikowana: państwa alianckie nie podpisały między sobą żadnego porozumienia co do jej przyszłości. Ruch Oporu oraz politycy nie mogli ustalić wspólnej płaszczyzny działań, nad krajem wisiała groźba komunistycznego zamachu stanu.

Status obydwu tych państw w oczach aliantów także nie był jednaki. Podczas gdy Norwegia, którą reprezentował rezydujący w Londynie rząd na uchodźstwie, oficjalnie uchodziła za alianckiego sprzymierzeńca, Dania nigdy nie została uznana za przez Wielką Brytanię jako sojusznik.

Jednak po ataku Hitlera na duńskich Żydów w 1943 r., duński Ruch Oporu przybrał na sile. Mnożyły się akcje sabotażowe, których ukoronowaniem stał się strajk generalny ogłoszony w czerwcu 1944 r. przez mieszkańców Kopenhagi. Po nim nastąpiła fala niemieckich represji.

W Norwegii sytuacja była nieco mniej dramatyczna. Zbrojny Ruch Oporu, pomimo iż stanowił organizację o dobrej i starannie przemyślanej strukturze, pozostawał w ukryciu, zachowując pełnię sił do wielce



prawdopodobnej walki z niemiecką 20 Armią Górską.

Oddalenie zagrożenia

Na szczęście wszystkie te obawy okazały się płonne, bowiem niemiecka kapitulacja przebiegła bardzo spokojnie, co było nie lada zaskoczeniem dla wszystkich. W Danii podpisano ją już 5 maja 1945 r. W ostatniej chwili Ruch Oporu i środowiska polityczne osiągnęły porozumienie, co pozwoliło utworzyć rząd. Położyło to kres niepewności i niepokoju o formę zarządzania wreszcie wolnym krajem.

Niemiecka kapitulacja przebiegła bardzo spokojnie.

W Norwegii napięcie nadal było ogromne. Nikt bowiem nie wiedział, czy gen. Böhme stojący na czele 20 Armii Górskiej podporządkuje się rozkazom admirała Dönitza nakazującym bezwarunkową kapitulację niemieckich oddziałów na wszystkich frontach. W końcu, 8 maja 1945 r., Böhme ustąpił i rozbrajanie niemieckich wojsk odbyło się bez starć i w wielkim porządku. Naród norweski triumfalnie powitał wracających do kraju króla i rząd.

W Finlandii ostatnie walki z niemieckimi siłami zakończyły się w kwietniu 1945 r. Północne obszary kraju oraz strefa granicy z Norwegią zostały dosłownie zrównane z ziemią przez 20 Armię. Zarówno w Norwegii jak i Finlandii ogromne połacie kraju zostały całkowicie zniszczone.

Była to danina, jaką kraje skandynawskie okupiły swoje wyzwolenie. Tylko Finlandia straciła część swojego terytorium na rzecz ZSRR. Wbrew obawom, Skandynawia pozostała na uboczu wielkich bitew, jakie miały miejsce w Europie pod koniec wojny.



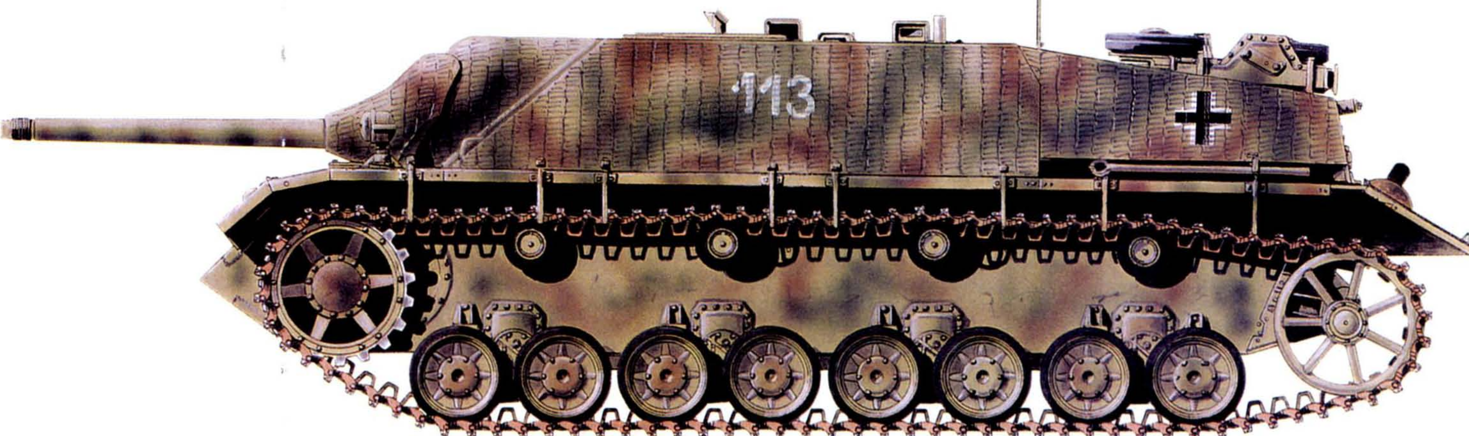
▲ Oficerowie fińscy i niemieccy w okresie, gdy oba państwa związane były sojuszem. *(zbiory prywatne)*

▼ Finlandia zdołała uchronić się przed włączeniem w strefę wpływów ZSRR. *(zbiory prywatne)*

JAGDPANZER IV

Jeden z najlepszych „łowców czołgów“ II wojny światowej. Użyte tu rozwiązania techniczne opierały się poniekąd na doświadczeniach nabytych w pierwszym okresie niemieckiej kampanii na wschodzie. Pierwsze jego egzemplarze pojawiły się na froncie w październiku 1943 r.

ZAŁOGA: 4 osoby
NAPĘD: silnik Maybach HL 120 o mocy 265 KM
WYMIARY: długość kadłuba - 8,58 m, szerokość - 2,93 m, wysokość - 1,96 m
SZYBKOŚĆ: na drodze - 35 km/godz.
ZASIĘG: 214 km
MASA BOJOWA: 25,8 t
UZBROJENIE: działo kal. 75 mm oraz 2 karabiny maszynowe MG34 lub MG42 kal. 7,92 mm



M18 „Hellcat“

Pierwsze egzemplarze tego amerykańskich „piekielnych kotów“ zeszły z taśm fabrycznych w 1943 r. M18 wykazał się natychmiast jako najlepszy przykład amerykańskiego konceptu „łowcy czołgów“. Był on o wiele mniejszy niż M10 i ważył o połowę mniej, co pozwalało mu na rozwijanie ogromnej - jak na ówczesny pojazd gąsienicowy - prędkości. Wyprodukowano łącznie 2 507 egzemplarzy M18.

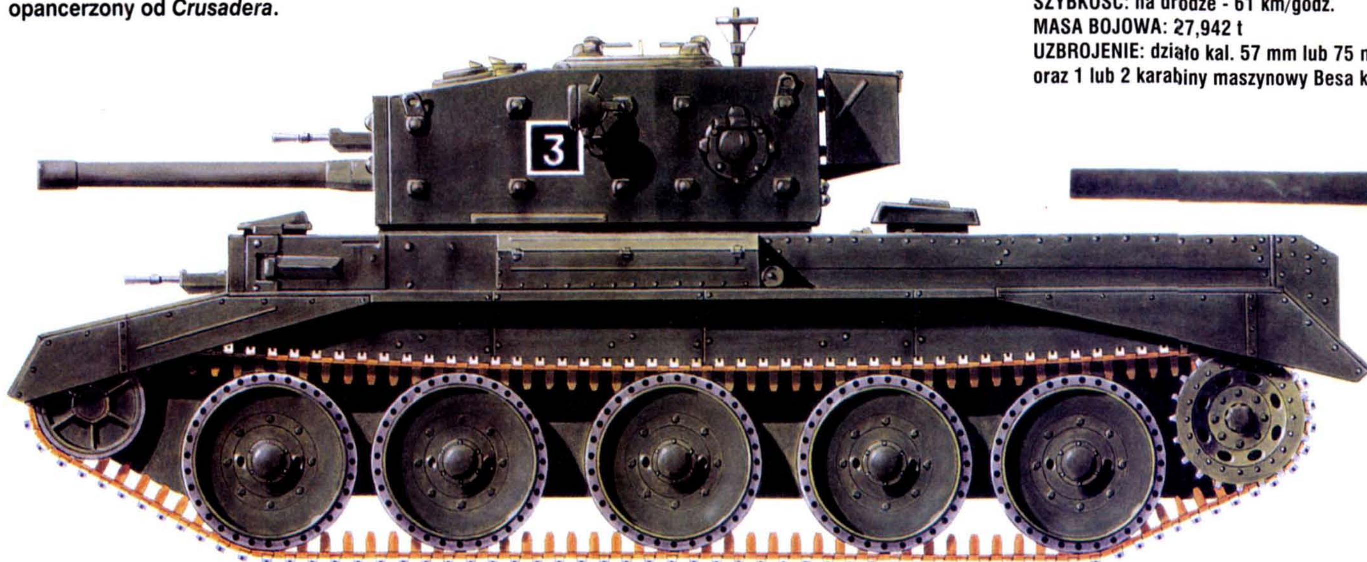
ZAŁOGA: 5 osób
NAPĘD: silnik Continenta R-975C1 o mocy 340 KM
WYMIARY: długość (z lufą) - 6,65 m, szerokość - 2,87 m, wysokość - 2,58 m
SZYBKOŚĆ: na drodze - 88,5 km/godz.
ZASIĘG: 169 km MASA BOJOWA: 13 t
UZBROJENIE: działo M1A1 lub M1A2 kal. 76,2 mm oraz ckm kal. 12,7 mm



Mk VIII CROMWELL

Seryjna produkcja brytyjskich czołgów *Cromwell* rozpoczęła się w styczniu 1943 r. Miały one zastąpić w jednostkach brytyjskich szybkie lecz słabo uzbrojone i opancerzone czołgi *Crusader*. *Cromwell* był o 50 % cięższy oraz lepiej opancerzony od *Crusadera*.

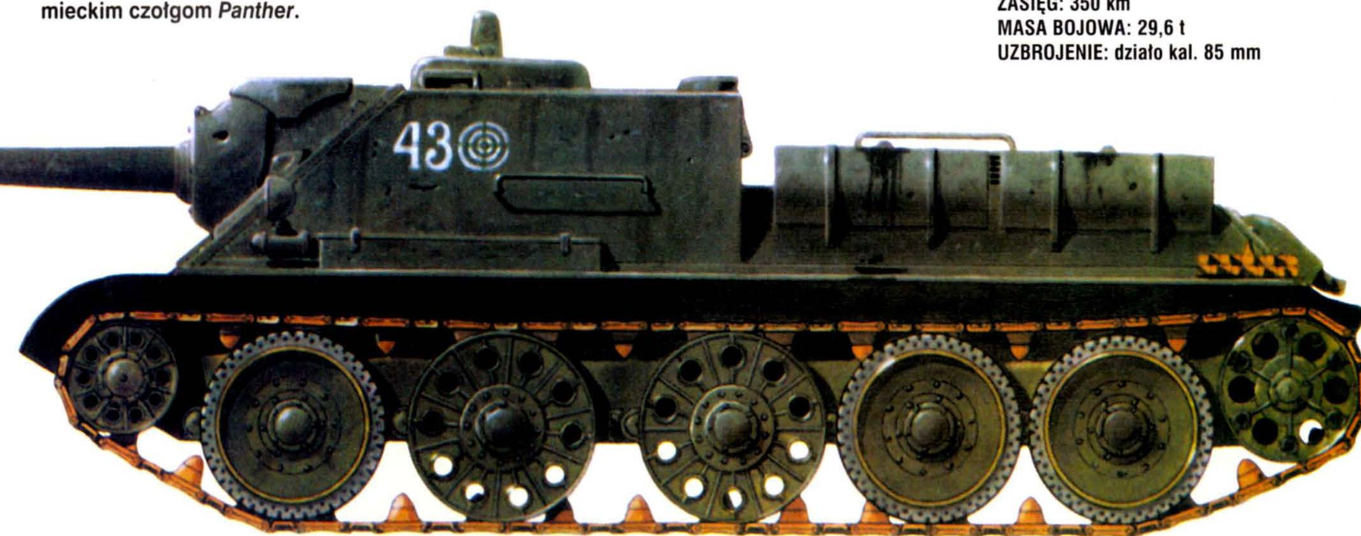
ZAŁOGA: 5 osób
NAPĘD: silnik Meteor Rolls Royce o mocy 570 KM
WYMIARY: długość kadłuba - 6,42 m, szerokość - 3,03 m, wysokość - 2,51 m
SZYBKOŚĆ: na drodze - 61 km/godz.
MASA BOJOWA: 27,942 t
UZBROJENIE: działo kal. 57 mm lub 75 mm oraz 1 lub 2 karabiny maszynowy Besa kal. 7,92 mm



SU-85

Brak karabinu maszynowego w uzbrojeniu radzieckiego „łowcy czołgów“ SU-85 okazał się w boju wielkim mankamentem - tak samo jak w przypadku niemieckiego *Elefanta*. Łatwy w konstrukcji i prosty w obsłudze, SU-85 pojawił się na froncie w 1943 r., by stawić czoło niemieckim czołgom *Panther*.

ZAŁOGA: 4 osoby
NAPĘD: silnik W-2-34 o mocy 500 KM
WYMIARY: długość całkowita - 8,15 m, szerokość - 3 m, wysokość - 2,45 m
SZYBKOŚĆ: na drodze - 55 km/godz.
ZASIĘG: 350 km
MASA BOJOWA: 29,6 t
UZBROJENIE: działo kal. 85 mm



Ilustracje: Jean Restayn

NIEKTÓRE TYPY CZOŁGÓW UŻYTYCH PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ

W gigantycznym imadle

▲ 20 marca 1945 r. Żołnierze amerykańskiej 65 DP pozują ze zdobytym hitlerowskim sztandarem w miasteczku Buss.
(DITE/USIS)

Dwanaście lat hitlerowskiej dyktatury w Niemczech doprowadziło kraj na krawędź przepaści. Gdy całkowita klęska staje się już oczywista, niektórzy, pogrążeni w chaosie, myślą już tylko o ratowaniu własnej skóry, a fanatycy starają się wciągnąć pozostałych w szczękościsk przeszłości...



Jeszcze po latach sprawa bombardowania Drezna wzbudza emocje i stawia pytania, co do jego celowości i legalności metod użytych przez aliantów podczas tego największego nalotu na miasto Rzeszy. Ruiny stolicy Saksonii na zawsze pozostaną przestrogą, ale nie wróci jej to przeszłego piękna...

” Wraz z innymi Francuzami, jeńcami wojennymi, chętnymi do pracy, byliśmy zakwaterowani w Aussig. Stamtąd zobaczyliśmy chmurę nad Dreznem. 14 lutego wiał gwałtowny wiatr północno-wschodni, przesuwając wzdłuż Łaby w naszą stronę wysoką na prawie 5 km chmurę żółtego dymu, unoszącą się nad miastem. Wiedzieliśmy, że w Dreźnie przebywało blisko 10 000 Francuzów i obawialiśmy się, że mogło być wśród nich wiele ofiar. Było nas 50 czy 60 Francuzów, którzy zgłosili się jako ochotnicy do pomocy służbom cywilnym przy odgruzowywaniu ruin.

Po przybyciu na miejsce nie mogliśmy uwierzyć własnym oczom: znajdowaliśmy się na bardzo szerokim wybrzeżu Łaby i stąd aż do dworca, na przestrzeni ponad 2 km, nie widzieliśmy nic prócz zwęglonych i dymiących ruin.

Ci, którzy przeżyli, opowiadali nam, co się tu działo, jakich nadludzkich wysiłków dokonywali, by umknąć przed toczącą się w stronę Łaby rzeką ognia. I jak później na brzegach Łaby ostrzelały ich samoloty - wówczas, gdy byli przekonani, że nic im już nie zagraża.



▶ Feldmarszałek von Rundstedt wraz ze swym synem dostał się do niewoli amerykańskiej. Dla starego, butnego pruskiego junkra było to niewątpliwie mniej upokarzające niż niewola radziecka, w której każdego, kto mówił po niemiecku traktowano jak zagorzałego hitlerowca.
(DITE/USIS)

Nad brzegami leżały bezładnie ciała tych, co wskoczyli do rzeki w płonących ubraniach. Nadal się tliły. Rzeka ognia nie zatrzymała się na brzegu Łaby. Weszła do wody, która długo jeszcze płonęła. Byłoby to niemożliwe przy zwykłych bombach zapalających. Te, które spadły na Drezno, musiały zawierać fosfor lub napalm - tylko w ten sposób da się wyjaśnić, dlaczego nawet rzekę ogarnął ogień.

Dyskusja pozostaje nadal w tej kwestii otwarta - Brytyjczycy zapewniają, iż „żaden samolot *Lancaster* nie transportował bomb fosforowych".

W Niemieckiej Republice Demokratycznej i w samym Dreźnie twierdzi się, że było inaczej. 13 października 1973 r. widzieliśmy na starych murach w zabytkowej dzielnicy ślady płomieni o nienormalnym wyglądzie. W muzeum miejskim, gdzie przechowuje się pamiątki katastrofy, przekonano nas, że był to fosfor.

Uderzył mnie fakt, że domy były wypalone od wewnątrz. To bezsporny ślad substancji chemicznej podobnej do napalmu.

To prawda, że uliczny asfalt roztopił się i popłynął z rzeką ognia, lecz on nie wywołałby takich reakcji chemicznych. Trupy leżały na ulicach nagie, bo ubrania na nich spłonęły. Ciała były czerwone i rozdęte. Poza tym, gdy zaczęliśmy zbierać zwłoki, by wrzucić je na ciężarówki do wywozu śmieci (miało to trwać tydzień), zauważyliśmy ze zdumieniem, że wiele z nich skurczyło się do wielkości lalki. To typowy skutek użycia napalmu.

Uliczny asfalt roztopił się i popłynął z rzeką ognia. Trupy leżały na ulicach nagie, bo ubrania na nich spłonęły.

Inni niemieccy świadkowie opowiadają, że wyłowione z Łaby ciała miały nadal błyszczące oczy - taki blask spowodować mógł tylko fosfor. Tej tajemnicy już nie wyjaśnimy.

Przerzucaliśmy tysiące ciał. Praca gigantyczna i ohydna, nawet dla kogoś, kto tak jak ja przywykł na co dzień obcować ze śmiercią. Zaskoczyło nas, że większość z nich była bez głów. Były to niewątpliwie ofiary bomb odłamkowych, używanych przeciwko ludziom. Bomby te musiały eksplodować na jakieś 1,50 m nad powierzchnią ziemi. Skąd to nieuzasadnione barbarzyństwo?

Przypomnijmy, że pierwsza fala nalotu zrzuciła na miasto bomby z ładunkiem wybuchowym. Ich zadaniem było roztrzaskanie okien, by ogień od bomb zapalających łatwiej mógł ogarnąć miasto. Być może bomby były tak wyregulowane, by wybuch nastąpił na wysokości witryn sklepowych! Ale to tylko jedna z hipotez, nie bardziej prawdopodobna niż inne. Jest pewne, że przy bombardowaniu Drezna nie zapomniano o niczym, by tę „ofensywę przeciwko niemieckiemu morale" uczynić tak okrutną, jak to tylko możliwe.

Teraz, gdy na porządku dziennym jest tematyka Unii Europejskiej, warto przypomnieć sobie, iż jej członkowie muszą wyrazić milczącą zgodę, że nie będą ponownie rozpatrywać ani problemu niemieckich obozów koncentracyjnych (7 000 000 więźniów alianckich, z czego jedna czwarta to członkowie Ruchu Oporu), ani sprawy cywilnych ofiar bombardowań Niemiec (635 000). W tym zestawieniu sprawa Drezna okrywa hańbą brytyjski sztandar.

Świadek bombardowania, Robert G. i jego towarzysze spotkali w Dreźnie niewielu Francuzów - 90% z nich zginęło podczas nalotu. Podobny los spotkał jeńców brytyjskich, których bezskutecznie poszukiwali ich koledzy ze stalagu IV-B (znajdującego się w Mählbergu, o 40 km na południowy wschód od Drezna). Na tych właśnie Anglikach wywarło wielkie wrażenie to, co widzieli: „W trzy dni po bombardowaniu unoszący się nad miastem słup dymu wciąż był w pełni aktywny, i nawet tu, w Mählbergu, zbieraliśmy jeszcze kawałki rozżarzonej odzieży i płonącego papieru". ❞

Jacques de Launay „La Grande Debacle", Albin Michel 1985, s. 128-129



▲ Lipsk 1945 r. Generał *Volkssturmu*, który nie wytrzymał wiadomości o zbliżających się wojskach sprzymierzonych i widma całkowitej klęski Niemiec. Popełnił samobójstwo pod rozdartym portretem swego Führera.

(zbiory prywatne)



▼ Strącony wiosną 1945 r. niemiecki odrzutowy myśliwiec bombardujący *Messerschmitt* Me 262

(zbiory prywatne)



◄ Brytyjskie oddziały na ulicach Hamburga.

(zbiory prywatne)



Przemarsz przez dogorywające Niemcy jawił się koszmarem tak dla jednej jak dla drugiej ze stron. Zgliszcza Tysiącletniej Rzeszy oskarżały w pierwszym rzędzie tych, którzy rozpętali tę wojnę.

" Plan nieprzyjaciela był jasny: Amerykanie, nadchodzący od południa, i Anglicy - od północy, mieli połączyć swe siły na wschód od Ruhry, aby wkroczyć w ostatnią fazę wojny: okrążenie. Nam, Niemcom, pozostawała jedynie gorzka satysfakcja, że to my nauczyliśmy ich tej taktyki. Wojska otrzymały rozkaz, by wydostać się z niego, na ile to możliwe, i dotrzeć do Łaby w celu wsparcia, jeśli czas i siły na to jeszcze pozwolą, obrońców stolicy w walce z Rosjanami. Zgromadziłem więc to, co pozostało jeszcze z dowodzonych przeze mnie kompanii i rozpocząłem marsz na wschód.

Zebrałem setkę ludzi, kilka samochodów pancernych i parę ciężarówek na ewentualne zaopatrzenie. Maszerowaliśmy przez dogorywające Niemcy, przez tunel, w którym dawała się jednak dostrzec smuga światła, zwiastująca koniec. W drodze spotykaliśmy resztki pokonanej armii, w których zlewały się z sobą dwie fale uchodźców: ci ze Wschodu mieszali się z tymi z Zachodu. Tak niekiedy miesza się piana dwóch fal, płynących naprzeciw siebie. Widzieliśmy również jeńców Wehrmachtu - Rosjan, Polaków, Francuzów, Włochów, a nawet Amerykanów. Przemieszczał się cały kontynent. Żałosne widowisko! Nie potrafiłem zrozumieć tych ludzi z różnych narodów Europy: mimo iż od pięciu lat byli więźniami w niewoli, nie mającej odpowiednika w całej historii nowoczesnej, maszerowali w szyku pod dozorem garstki żołnierzy Wehrmachtu, a nad nimi bez przerwy przelatywały samoloty, zwiastujące tak już bliską wolność. Żadnego oporu, żadnego buntu, żadnego choćby szemrania! Czasami przechodziliśmy między dwoma murami ludzkimi, utworzonymi przez stoickich Rosjan z wygolonymi czaszkami: robili nam przejście, a oczy mieli zgaszone jak okna w mijanych przez nas zrujnowanych miastach i wsiach.

Zlewały się z sobą dwie fale uchodźców: ci ze Wschodu mieszali się z tymi z Zachodu.

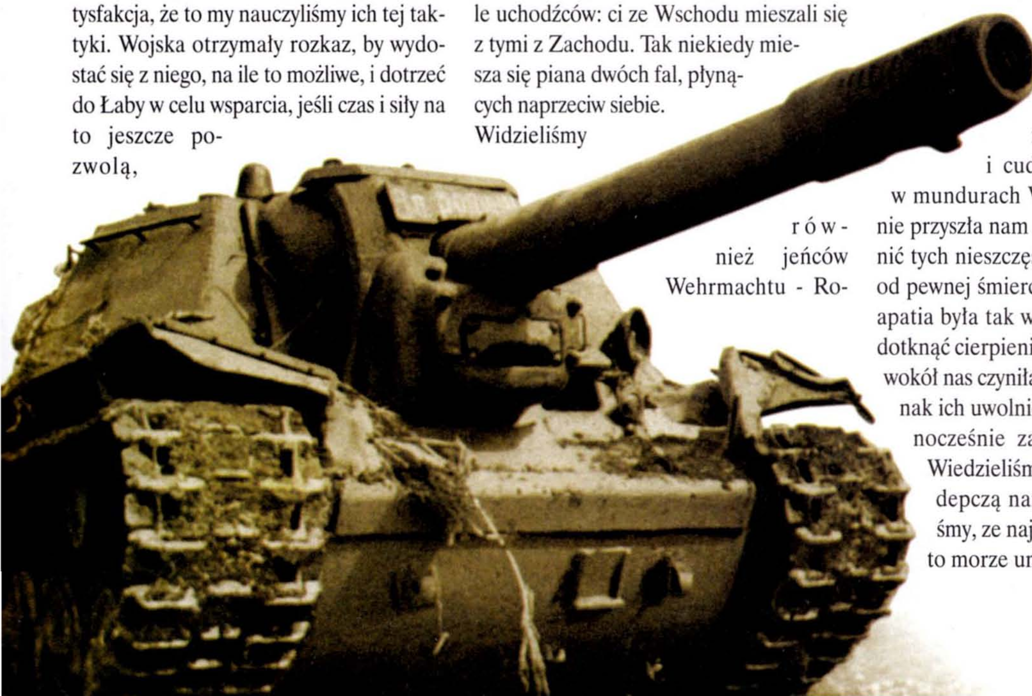


▲ Zatwardziały antykomunista Walt Disney, który wkrótce będzie donosił CIA o prokomunistycznych sympatiach swych współpracowników, nie zawaha się przed zaangażowaniem w walkę z hitleryzmem postaci ze swoich filmów rysunkowych. Poglądy Kaczora Donalda są jednoznaczne...

(zbiory prywatne)

Szczytem tej piramidy ludzkiego nieszczęścia były kolumny więźniów obozów koncentracyjnych, ewakuowane przez SS przed nadejściem nieprzyjaciela. Kobiety, dzieci, mężczyźni, w których nie było już człowieczeństwa. Szli w podartych ubraniach, pod którymi można było odgadnąć przeraźliwą chudość, z oczami zapadniętymi w głębokie oczodoły: gdy przechodziliśmy, patrzyli na nas nie dającym się wytrzymać spojrzeniem zaszczutych zwierząt.

Nadzorujący ich esesmani zniknęli, pozostawiając tylną nad swymi ofiarami straż mieszaninie niemieckich i cudzoziemskich żołnierzy w mundurach Wehrmachtu. Dlaczego nie przyszła nam do głowy myśl, by uwolnić tych nieszczęśników, by uchronić ich od pewnej śmierci? Czyżby nasza własna apatia była tak wielka, że nie mogło nas dotknąć cierpienie innych? Czy też nędza wokół nas czyniła nas ślepymi? Jakże jednak ich uwolnić, jeśli nie możemy równocześnie zapewnić im przeżycia? Wiedzieliśmy, że zwycięskie wojska depczą nam po piętach i myśleliśmy, ze najlepiej będzie pozostawić to morze umierających za nami.



◄ Jeden z najcięższych czołgów radzieckich, wyposażony w działo kal. 182 mm.

(zbiory prywatne)



▲ Order radziecki „Za Zasługi Wojenne".

(zbiory C. Tillard)

◀ Żołnierze radzieccy wiosną 1945 r., podczas walk ulicznych w miasteczku niemieckim.

(AKG)

Przed nami rozciągały się płonące ruiny miasta Paderborn. Od południa amerykańskie czołgi - *Shermany*, bardzo wyraźnie widoczne na szosie, wzdłuż której ciągnęły się drzewa, ostrzeliwały ze wszystkich dział strumień niemieckich samochodów, uciekających ostatnią wolną drogą. Od południa *Churchille* armii Montgomery'ego wjeżdżały do konającego miasta. Dziura, przez którą moglibyśmy wymknąć się z sieci, była beznadziejnie maleńka. Pierwszy czołg amerykański dzieliło od pierwszego czołgu angielskiego zaledwie pięć kilometrów. Pomiędzy nimi zrujnowane miasto, ostrzeliwane przez dwie wrogie artylerie. Wybieraliśmy między wolnością a śmiercią. Spojrzałem na twarze moich żołnierzy.

- Nie mamy ochoty iść do niewoli, *Herr Oberleutnant* - rzucił do mnie Scharbeck, Feldwebel, dowodzący czterema samochodami pancernymi.

- Dobrze, a więc - naprzód! Niech każdy próbuje dotrzeć do wyjazdu z Paderborn od wschodu. Zbiórka przy wjeździe do Bad Driburg, dwadzieścia kilometrów na wschód od Paderborn. Powodzenia!

Wieczorem w Bad Driburg było nas już tylko trzydziestu, bez ciężarówek, ale z czterema wielkimi samochodami pancernymi. Podzieliłem moich ludzi między pojazdy i podążyliśmy w dalszą drogę. Za nami zamknął się Kocioł Ruhry - ostatni kocioł w drugiej wojnie światowej, pochłaniający resztki wojsk, które utworzyły niegdyś nad Atlantykiem „front zachodni". Byliśmy wszystkim, co pozostało z *Panzerlehrdivision* i na myśl o tym wybuchnęliśmy szalonym śmiechem. Przedostaliśmy się przez Wezerę i obudziliśmy o czwartej nad ranem jedną z moich kuzynek w jej zameczku pełnym uchodźców. Wyszła do nas w półmroku, w spodniach i grubym swetrze, i zaczęła mówić po angielsku: wzięła nas za pierwszych Amerykanów! W miasteczkach, przez które pędem przejeżdżaliśmy, wywieszono już w oknach białe flagi. Żołnierzy niemieckich, których się już nie spodziewano, spotykały tylko wrogie lub trwożliwe spojrzenia. Przedtem byliśmy ukochanymi dziećmi narodu, teraz nas potępiano. Chwała opuściła nasze sztandary po raz pierwszy od niepamiętnych czasów. Taki jest wspólny los wszystkich zwyciężonych armii. „

August von Kageneck, „Leutnant z trupią główką", Paryż 1968, s.184-187



▼ Marzec 1945 r. Patrol amerykański na ulicach Bonn. Propaganda niemiecka nie zdołała zakazić ludności Rzeszy psychozą strachu wobec wojsk amerykańskich, czego skutecznie dokonała w stosunku do Armii Czerwonej.

(zbiory prywatne)



Wilhelm Keitel (1882-1946)

Urodził się 22 września 1882 roku w Helmscherode w Brunszwiku jako syn posiadacza ziemskiego, ale wybrał karierę wojskową. Na początku I wojny światowej był dowódcą baterii, potem pełnił różne funkcje w sztabie generalnym niemieckiej 10 Armii w Galicji i na froncie francuskim. Wojnę ukończył w stopniu szefa sztabu Korpusu Marynarki Wojennej admirała von Schrödera.

W okresie międzywojennym zajmował wiele stanowisk dowódczych w Reichswehrze, co umożliwiło mu dalsze awanse aż do stopnia generała. Realizował plany polityczne swego przyjaciela feldmarszałka von Blomberga, który dążył do przekształcenia Ministerstwa Wojny w Ministerstwo Wehrmachtu (Sił Zbrojnych) i do zespolenia wszystkich sił armii.

U boku Hitlera

Po ustąpieniu von Blomberga 4 lutego 1938 roku, Keitel otrzymał stanowisko szefa Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych (Wehrmachtu), składających się z Wojsk Lądowych, Lotnictwa i Marynarki Wojennej. Tym samym będzie brał udział w przygotowaniach do wchłonięcia Austrii przez III Rzeszę.

W uznaniu zasług

W kwietniu 1939 roku uhonorowano go Złotą Odznaką NSDAP, a w lipcu 1940 roku został awansowany na feldmarszałka. Odtąd Keitel miał uprawnienia ministra wojny i w tej funkcji pozostał do końca II wojny światowej. Podlegał bezpośrednio Hitlerowi. Wraz z gen. Jodlem dążył do poddania armii całkowitej indoktrynacji w duchu ideologii nazistowskiej.

„Lokeitel"

Jako gorliwy wykonawca rozkazów Hitlera, Keitel jest współodpowiedzialny za zarządzenia masowych egzekucji, mordów, za wyniszczanie polskiej inteligencji, arystokracji i kleru, za szykany wobec ludności polskiej w Generalnym Gubernatorstwie i na ziemiach wcielonych do Rzeszy. On też odpowiada za wydanie zarządzenia „Noc i mgła", upoważniającego do likwidowania bez śladu osób „zagrażających bezpieczeństwu Niemiec". Z jego też polecenia *Einsatzgruppen* przeprowadzać będą masakry na okupowanych terytoriach.

Wyrokiem Trybunału z oskarżenia o przestępstwa ze wszystkich czterech paragrafów zostanie skazany na śmierć jako jeden z najbardziej winnych za zbrodnie przeciw ludzkości. Wyrok wykonano 16 października 1946 r.

Był najbliższym doradcą wojskowym Führera w Naczelnym Dowództwie i brał udział w podejmowaniu najważniejszych decyzji strategicznych. Swą służalczością i pochlebstwami zyskał sobie ironiczny przydomek „Lokeitel" (lokajczyk).

Po obaleniu Mussoliniego na polecenie Hitlera Keitel wydał rozkaz, aby w każdej komendanturze wyznaczono oficera jako „referenta militarno-duchowego przywództwa" w celu umocnienia wpływu NSDAP w wojsku oraz tłumienia jakichkolwiek objawów defetyzmu. Niebawem - 22 grudnia 1943 roku - powstanie „narodowo-socjalistyczny sztab dowodzenia".



Wobec opozycji

Po zamachu na Hitlera z 20 lipca 1944 roku o winie podejrzanych orzekał tzw. Sąd honorowy, w skład którego wchodzili m. in. Wilhelm Keitel, Gerd von Rundstedt i Heinz Guderian. Na ich wniosek oficerów podejrzanych o przynależność do grona spiskowców wykluczono z wojska i oddano do dyspozycji sądów.

W procesie norymberskim

Po podpisaniu bezwarunkowej kapitulacji Niemiec 8 maja 1945 roku, Wilhelm Keitel został postawiony w stan oskarżenia przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze. Wyrokiem Trybunału z oskarżenia o przestępstwa ze wszystkich czterech paragrafów zostanie skazany na śmierć jako jeden z najbardziej winnych za zbrodnie przeciw ludzkości. Wyrok wykonano 16 października 1946 r.



◄ Wilhelm Keitel i Benito Mussolini w latach, gdy potęga Osi Berlin-Rzym wydawała się nie do złamania.

(zbiory prywatne)

Wpływy USA w Europie

Mówiąc o roli USA w wojnie w Europie zwykło się kojarzyć ją z desantem w Normandii i Planem Marshalla. Przy bliższym spojrzeniu okazuje się jednak, że zapewnianie sobie obecności na starym kontynencie determinuje politykę amerykańską już od chwili złamania pierwszego szlabanu granicznego w Polsce.

W przeddzień II wojny światowej Stany Zjednoczone, w trosce o zachowanie swego dobrobytu i o trzymanie się z dala od konfliktów, wstrząsających kontynentem europejskim, bynajmniej nie kwapiły się, by interweniować w politykę prowadzoną przez europejskie mocarstwa. Zajęte umacnianiem swych wpływów w Ameryce Łacińskiej, wprawdzie niechętnym okiem patrzyły na niemieckie interesy w Chile, Brazylii czy w Argentynie, ale pod względem tak politycznym, jak i gospodarczym, zapewnienie sobie hegemonii w Ameryce Południowej odgrywało zdecydowanie istotniejszą rolę niż bezpośrednie uczestnictwo w wydarzeniach w Europie. Problemy europejskie - wszak nie do końca obce - były dla Amerykanów odległe. Doświadczenia I wojny światowej uczyły, że przystąpienie do konfliktu europejskiego może wprawdzie przyczynić się do podkreślenia roli Stanów Zjednoczonych jako mocarstwa światowego, może wpłynąć na wzrost obrotów handlowych, może wzmocnić pozycję dolara na rynku światowym, ale - poza nieuniknionymi ofiarami - może przynieść również problemy - choćby znaną już z lat międzywojennych niewypłacalność Europy. Japoński atak na Pearl Harbor zmusił Stany Zjednoczone do czynnego włączenia się do wojny, na razie tylko na Pacyfiku. Na Europę przyjdzie jeszcze poczekać kilka lat. Ten powszechnie znany zarys drogi, jaką Stany Zjednoczone przebyły od polityki izolacjonizmu do wkroczenia na wojenną scenę nie byłby kompletny bez przypomnienia pierwszych - na razie nieśmiałych, choć istotnych - kroków, poczynionych przez USA natychmiast po rozpoczęciu wojny w Europie.

Problemy europejskie były dla Amerykanów odległe.

Unikając zaangażowania w sprawy europejskie, w 1936 r. Stany Zjednoczone podpisały akt o neutralności, który zabezpieczał je przed ko-

▲ Niemcy 1945 r. Amerykański GI częstuje papierosem francuskiego jeńca wojennego. Mit amerykańskiej pomocy - „rewanżu za La Fayetta" jest silny we Francji po dziś dzień.
(DITE/USIS)



▼ Jedna z wyzwolicielskich legend - gen. G. Patton.
(DITE/USIS)



◀▼ Propaganda Osi przedstawiała nadchodzących Amerykanów jako brutalną dzicz.

(zbiory prywatne)



▶ Gdy zakończyły się działania wojenne, wpływy gospodarcze wciąż umacniały pozycję USA w Europie. Tu: dostawy żywności dla amerykańskiej strefy okupacyjnej Berlina na lotnisku Tempelhoff.

(DITE/USIS)



▼ Amerykańscy „superbohaterowie" przeciwko „złym" - jak dziś ?

(zbiory prywatne)

niecznością przyłączenia się do jakiegokolwiek z obozów. Świadome jednak, że już same wydatki na zbrojenia przyniosą z sobą konieczność udzielania korzystnych z ekonomicznego punktu widzenia kredytów, czy podtrzymującej wzrost produkcji współpracy przemysłowej, w chwili wzrostu zagrożenia w Europie złagodziły akt o neutralności klauzulą *cash and carry*. Zgodnie z nią każde państwo mogło dokonać w Stanach zakupu broni, pod warunkiem natychmiastowej płatności i zapewnieniu transportu do miejsca przeznaczenia. Ów istotny z gospodarczego punktu widzenia krok przerodzi się we wsparcie stawiającej opór hitlerowskim Niemcom Wielkiej Brytanii, dla której - wobec ważności paktu Ribbentrop-Mołotow - pomoc ze strony Stanów Zjednoczonych stanowi jedyną nadzieję na zwycięstwo. Broń uzyskana na zasadach *lend and lease* nie wystarczy wprawdzie dla pokonania III Rzeszy, przyczyni się jednak do prowadzenia „gry na zwłokę". Jednocześnie, by nie pogwałcić paktu o neutralności, w Stanach Zjednoczonych głośno mówi się o „popieraniu obrony narodowej" i o uczynieniu z nich „arsenału demokracji". Jakby na potwierdzenie tych słów amerykańskie okręty wojenne zaczynają eskortować konwoje statków handlowych, w trosce o szeroko pojmowaną „obronę granic USA" jednostki amerykańskie zapewniają ochronę wybrzeży Islandii i Grenlandii, a kapitał niemiecki i włoski zdeponowany w amerykańskich bankach zostaje zamrożony. W ten sposób, niemal niepostrzeżenie, Stany Zjednoczone zaznaczają swą obecność na frontach wojny w Europie. Czynią to ostrożnie, gdyż obcość tematyki europejskiej widzianej zza Atlantyku daje się odczuć nawet na najwyższych szczeblach. Najlepszym tego dowodem jest utrzymywanie przez Stany Zjednoczone stosunków dyplomatycznych z francuskim rządem Vichy. Poza tym losy wojny dalekie są od wyjaśnienia. Na razie nic nie zwiastuje porażki Hitlera i podjętych przez niego przekształceń w Europie. Dla wyraźniejszego zaakcentowania oblicza polityki amerykańskiej konieczna jest wyraźna stabilizacja układu sił.



▼ Przyjaźń dwóch gigantów - chyba tylko dla obiektywu fotograficznego...

(zbiory prywatne)

Pomoc dla imperium Stalina

Sytuacja zmienia się diametralnie wraz z atakiem Rzeszy na Związek Radziecki. Klęska Niemiec zaczyna jawić się jako prawdopodobna - wprawdzie odległa, ale możliwa. Do obozu wrogów Hitlera przybywa nowy - tym razem potężny - sojusznik - ZSRR. Zainteresowanie późniejszymi wpływami amerykańskimi w Azji każe Rooseveltowi złożyć obietnicę dostaw broni do Związku Radzieckiego. Obietnicę, której stara się dotrzymać, mimo iż niewiele amerykańskiego sprzętu dotrze do Armii Czerwonej przed nadejściem zimy, czyniącej porażkę Rzeszy jeszcze prawdopodobniejszą. Jednak główny krok, determinujący wkroczenie USA na polityczną scenę Europy dokona się już w sierpniu 1941 r., podczas pierwszego spotkania Churchilla z Rooseveltem na pokładzie okrętu wojennego przycumowanego u brzegów Nowej Ziemi, na wschodnim wybrzeżu Kanady. Obok problemów wojskowych, obaj mężowie stanu dyskutować będą na temat przyszłego oblicza Europy. Rozmowy toczą się wokół samostanowienia narodów (co - jak łatwo się domyślić - bynajmniej nie jest na rękę ani mocarstwu kolonialnemu, jakim jest Wielka Brytania, ani totalitarnemu ZSRR). Naszkicowane wówczas szkielety późniejszej Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej („współpraca w dziedzinie poprawy warunków pracy, postępu gospodarczego") i Organizacji Narodów Zjednoczonych popierającej rozbrojenie i zaprzestanie przemocy stanowią istotny element znaczący amerykańską obecność w powojennej Europie.

Do obozu wrogów Hitlera przybywa nowy - tym razem potężny - sojusznik - ZSRR.





▶ **Niezbitym argumentem amerykańskiej potęgi, obok Coca-Coli, była siła armii USA.**

(zbiory prywatne)

▼ **Najłatwiejszym sposobem pozyskania dzieci są - od wszechczasów - łakocie. Dzięki nim amerykański kapelan polowy na pewno przekona niemieckie dzieci do dobroci „Wuja Sama".**

(DITE/USIS)

Od tej pory przebieg działań wojennych determinować będzie politykę amerykańską wobec Europy. Zagrożenie podpisaniem separatystycznego pokoju między Związkiem Radzieckim a Rzeszą, jakie pojawia się w pierwszej fazie wojny na wschodzie, stawia przed sprzymierzonymi możliwość przedłużenia wojny w Europie Zachodniej, co zdecydowanie stanęłoby na przeszkodzie Stanom Zjednoczonym w osiągnięciu zamierzonego celu. Konferencja w Casablance w styczniu 1943 r., na której Roosevelt oficjalnie deklaruje, że jego celem jest „bezwarunkowa kapitulacja sił Osi" zapowiada przyszły układ sił w Europie oparty na rewanżu za możliwie jak największy wkład wniesiony przez Stany Zjednoczone w zwycięstwo aliantów. Polityka Roosevelta zmierza ku realizacji idei ujawnionej w marcu 1943 r., podczas spotkania z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych, Anthonym Edenem. Według prezydenta amerykańskiego cztery światowe mocarstwa: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Związek Radziecki i Chiny (wówczas jeszcze niekomunistyczne) miały być „strażnikami świata". Wynikało z tego, że podlegać im miały z góry wyznaczone strefy wpływów. W takim kontekście rosnący w siłę i w estymę w oczach aliantów Związek Radziecki miał mieć zagwarantowaną pozycję wśród państw decydujących o obliczu świata.

Przebieg działań wojennych determinować będzie politykę amerykańską.

Otwarcie drugiego frontu na zachodzie Europy, którego termin określony został w przybliżeniu podczas spotkania Roosevelta i Churchilla w Waszyngtonie w dwa miesiące po wyjawieniu amerykańskiej koncepcji świata, w maju 1943 r., radykalnie zmienił układ sił wśród aliantów. W obliczu rozwoju wypadków na froncie Wielka Brytania przestała dominować w obozie sprzymierzonych. Nakład środków konieczny do zapewnienia powodzenia planowanej ofensywy był tak znaczny, że siłą rzeczy podporządkowywał brytyjskie decyzje amerykańskim. Prawo silniejszego sprawdziło się i w tym przypadku. Potęga ekonomiczna i wojskowa Stanów Zjednoczonych usprawiedliwiała dyktowanie warunków co do przyjętej strategii, a także co do linii politycznej. Dowodem tego trzecia podróż Churchilla do Stanów Zjednoczonych, podczas której pojawił się problem amerykańskiego wkładu w kampanię śródziemnomorską. Stany Zjednoczone, skoncentrowane na planowanym desancie na wybrzeżach Francji, traktowały front włoski jako drugorzędny, nie widząc jakichkolwiek większych korzyści w amerykańskim uczestnictwie w walkach we Włoszech. Dopiero argument, że zwolnienie tempa ofensywy we Włoszech pozbawiłoby Związku Radzieckiego wsparcia na





W telegraficznym skrócie

FRANCJA

Radio Londyn donosi, że razem z żoną swą aresztowany został znany powieściopisarz, przebywający we Francji, P. G. Woodehouse. Aresztowanie nastąpiło na rozkaz rządu francuskiego. Powody aresztowania Woodehouse'a nie są jasne.

„Kurier Częstochowski", 24 XI 1944

JEROZOLIMA

Organizacja walki i pracy konspiracyjnej okazała się tak silna, że mimo otwartej walki i okupionej ogromnymi ofiarami porażki w Warszawie, mimo długich kolumn jeńców, żołnierzy Armii Krajowej, Niemcy nie zdołali ani odkryć, ani tym bardziej unicestwić mózgu ani nerwów Podziemnego Państwa Polskiego i jego Armii.

„Gazeta Polska", 7 I 1945

SZWAJCARIA

Dopiero przyszła historia wojny zdoła odpowiedzieć, jak to się stało, że Rosjanie w krótkim czasie i za pierwszym podejściem wyrywali z rąk Niemców jedną pozycję po drugiej i jedno umocnione miasto po drugim. Przy tym nie tylko nie napotykali skutecznego oporu, lecz zastali w stanie niemal nienaruszonym polski system komunikacyjny, instalacje produkcyjne Łodzi, największego polskiego miasta przemysłowego, i w ogóle miasta zachodniej Polski, włącznie z Krakowem. Obecnie Rosjanie przechodzą z ubogiej pod względem komunikacyjno-drogowym wschodniej Polski na obszary, na których istnieje gęsta i dobra sieć komunikacyjna, tym lepsza, im bliżej do niemieckiej granicy i terenów poza nią.

Komunikat rozgłośni Beromünster, 26 I 1945



► Amerykańska moralność i niemiecka pokuta. Ludność cywilna Bawarii grzebie zwłoki pod okiem żołnierzy USA.

(DITE/USIS)

zachodzie przez ponad rok przekonał Roosevelta do udzielenia Brytyjczykom pomocy w opanowywaniu Sycylii i Półwyspu Apenińskiego.

Perspektywy przyszłości

Jednocześnie - świadom potencjalnego znaczenia Związku Radzieckiego jako państwa-zwycięzcy - Roosevelt stara się przekonać Stalina o możliwości współpracy tak w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu. Usiłuje nawet nawiązać kontakt ze Stalinem bez pośrednictwa brytyjskiego. Nie na próżno jesienią 1943 r. amerykański minister spraw zagranicznych Cordell Hull udaje się do Moskwy, by przedstawić tam proponowaną przez USA przyszłą wizję świata. W ten sposób jeszcze przed konferencją w Teheranie amerykańskie propozycje uczestniczenia Związku Radzieckiego w decydowaniu o losach świata nobilitują Stalina, stawiając go na równi z tymi, którzy nim gardzili jeszcze kilka lat temu. Owa polityka uległości wobec Stalina, owe zabiegi o uzyskanie jego przychylności trwają już od kilku lat. Rozpoczęte zostały one w 1942 r., w chwili, gdy ZSRR wymógł na Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii uznanie jego granic wyznaczonych w pakcie Ribbentrop-Mołotow, a co za tym idzie - uznanie aneksji połowy Polski. W owej walce o wpływy Polska jest istotną kartą przetargową. Konferencja w Teheranie, która kładzie podwaliny pod rzeczywisty podział świata, łamie wręcz swoje własne przesłanki. Rozwiązanie kwestii nierozwiązywalnych, takich jak na przykład problemu sprzymierzonej z aliantami Polski, która pod żadnym pozorem nie powinna była stanowić zagrożenia dla ZSRR, nawet za cenę własnej suwerenności, już w założeniu - biorąc pod uwagę uznanie IV jej rozbioru za legalny - gwałciło postanowienia i Karty Atlantyckiej, i zasady samostanowienia, proklamowanej przez USA. Tym samym, zapewniając sobie wpływy ekonomiczne na kontynencie europejskim Stany Zjednoczone popełniły ten sam błąd, który popełniły demokracje europejskie wobec III Rzeszy. Uległy żądaniom dyktatora. Czy mogły inaczej?

HUMOR I SATYRA



DOOKOŁA NIEMCÓW HITLERA

Rzecznik naczelnego dowództwa niemieckiego, gen. Dietmar, oświadczył Niemcom, by pokładali swoje nadzieje w intuicji Hitlera. W przemówieniu nadanym przez radio i przeznaczonym dla słuchaczy niemieckich gen. Dietmar powiedział dosłownie: „Byłoby zarozumiałością próbować zrozumieć bieg myśli umysłu zasilanego w wielkiej mierze ze źródeł irracjonalnych, będących poza zasięgiem zimnego rozsądku". Jednym słowem - fakir.

***

W czasie poprzedniej wojny kursowała między innymi następująca anegdotka:

Rozmawiał Niemiec z Chińczykiem. Niemiec chełpił się wielkimi sukcesami militarnymi, Chińczyk zaś cierpliwie słuchał, po czym spokojnie wtrącił:

- Tak, istotnie podziwiam armię niemiecką, że może walczyć z całym światem, dziwię się jednak dyplomacji niemieckiej, że armia ta musi walczyć z całym światem.

Kropka w kropkę jak dziś.

***

Radio niemieckie cytuje mowę Hitlera. Hitler powiedział m.in.: „Jestem szczęśliwy, że jestem wodzem tego narodu nie tylko w dniach szczęścia, ale także w dniach przeciwności".

Słuchajmy jednak dalej: „Nie popełnimy błędu z roku 1918 - złożenia broni kwadrans przed godz. 12. Niemcy złożą broń 5 minut po godz. 12".

Zgoda na te dwadzieścia minut różnicy. Przecież tyle minut na bezwarunkową kapitulację poczekamy.

„Satyra w konspiracji", MON, Warszawa 1958

◄ Wychudły od trosk Hitler, którego nękają pytania bez odpowiedzi - pętle od stryczka... Karykatura radziecka.

(zbiory prywatne)

SPADOCHRONIARZ NIEMIECKI

Niemcy 1944



Zbiory: Sacleux / fotografia: Marek Pszenicki

Elementy ubioru i wyposażenia zaprojektowane specjalnie dla wojsk spadochronowych: • 1. Hełm stalowy wz. 1938 • 2. Bluza - półpłaszcz o deseniu maskującym. Na rękawach polowe oznaki stopnia noszone w Luftwaffe na odzieży specjalnej. Tu: *Unteroffizier* (kapral) • 3. Spodnie - do skoku na spadochronie dopinano na kolana specjalne ochraniacze • 4. Maska przeciwgazowa w specjalnym pokrowcu brezentowym • **Elementy wyposażenia i uzbrojenia typu ogólnowojskowego:** • 5. Pistolet maszynowy MP 38/40 • 6. Ładownice na magazynki do MP 38/40 • 7. Manierka wz. 1931 • 8. Chlebak wz. 1931 • 9. Łopatka składana • 10. Lornetka 6x30 • 11. Trzewiki standartowe